

kłonicie [...] <sup>1</sup> stoją przy nich	kłonicie
kierownik	obartel
luśnie (co się drabiny przesy- kuje)	na przodku luśnie, na zadku
lon (koła się zatyka)	poesi
sprychy	lon
dzwona	szpica
drabie	zwona
chomonta	drabie
lejca (nasienik do pary)	chomonta
uzda (po chlopsku) kantar	cugle
(po szlach[ecku])	kandar z łańcuchem

## ZWYCZAJE

### Boże Narodzenie<sup>1</sup>

W Wigilią Bożego Narodzenia pastuchy (zwłaszcza w Górnym Śląsku), zdejmując dzwoneki u szyi bydła, sami w nie ubierają się, a dodając do stroju tego łańcuchy i inne przedmioty brzęczące, przy dźwięku trąb i piszczałek chodzą od jednej chaty do drugiej, a gdziekolwiek ci hałaśliwi goście pokazą się, częstowani są plackiem i piwem. Zwyczaj ten bez wątpienia opiera się na podaniu o radości pastuszków, kiedy zwiastowano im narodzenie Chrystusa Pana.

Tam gdzie pan i sługa do tego samego zasadają stołu, Wigilię obchodzą wspólnym pożywaniem śledzia. Półki skromna ta uczta nie skończona, gospodyni nie śmie wstać od stołu, a to z obawy, żeby na wiosnę kury wysiadujące jaja z gniazd nie uciekły. Bólem zębów nawiedzony, przylepia śliną ogon spożytej ryby do sufitu lub gdzie w kątku izby, a wykonawszy tę operację, pewny jest, że nadal uwolnionym będzie od dokuczliwego cierpienia. Córka domu, do której należy nakrywanie stołu, po wieczery wytrząsa obrus przede drzwiami chaty, podслуchując pilnie, z której strony szczekanie psa dochodzi jej ucha, bo stamtąd przybędzie narzezonny. I przychówkowi parobcy i dziewki tego wieczora obfity niż zwykle dają obrok, ażeby i on radował się ze Świąt nadchodzących; psom i kogutom zaś rzucają kromkę chleba czosnkiem zaprawioną, ażeby wzbudzić ich czujność.

Na pociechę, a często i na postrach dziatwy w Wigilię Bożego Narodzenia zjawia się Juszuf [Józef] w towarzystwie Dzieciątka Jezus.

<sup>1</sup> [miejscelne]

<sup>1</sup> J. M. Fritze *Zwyczajy i obyczaje ludu re Szlązku pruskim*. „Tygodnik Ilustrowany” 1865 nr 320 s. 202.

Odziany ogromnym kozuchem przewróconym, opasany powroślem i ciężkim łańcuchem, obabrany sadzami, mając na głowie wielką czapę futzaną, a w ręku potężną pałkę, rzeczywistym jest straszylem dla prześlakionych dzieci, które błagalnym okiem patrzą na Dzieciątko Jezus, okryte białą płachtą, a różgę trzymające w ręku. Gburowały Juzuf grzącym głosem każde chłopcom zmówić pacierze; Dzieciątko zaś, napominając malców, zwłaszcza dziewczynki, żeby były posłuszne, bogobojne i obyczajne, opowiada, że ono tu poznało te piękne rzeczy, porozkładane około rzesisto oświetlonej choinki. Ma się rozumieć, że działwa przyrzeka wszystkim, czego od niej żądają, po czym straszliwy Juzuf odchodzi.

Gospodynin przed pójściem na spoczynek pozostałe łupiny orzechowe napełnia solą, przeznaczając po jednej dla każdego członka rodziny. Biada, jeżeli nazajutrz sól roztopiona; jest to pewny znak śmierci tego, którego imię skorupa nosi.

### Nowy Rok<sup>1</sup>

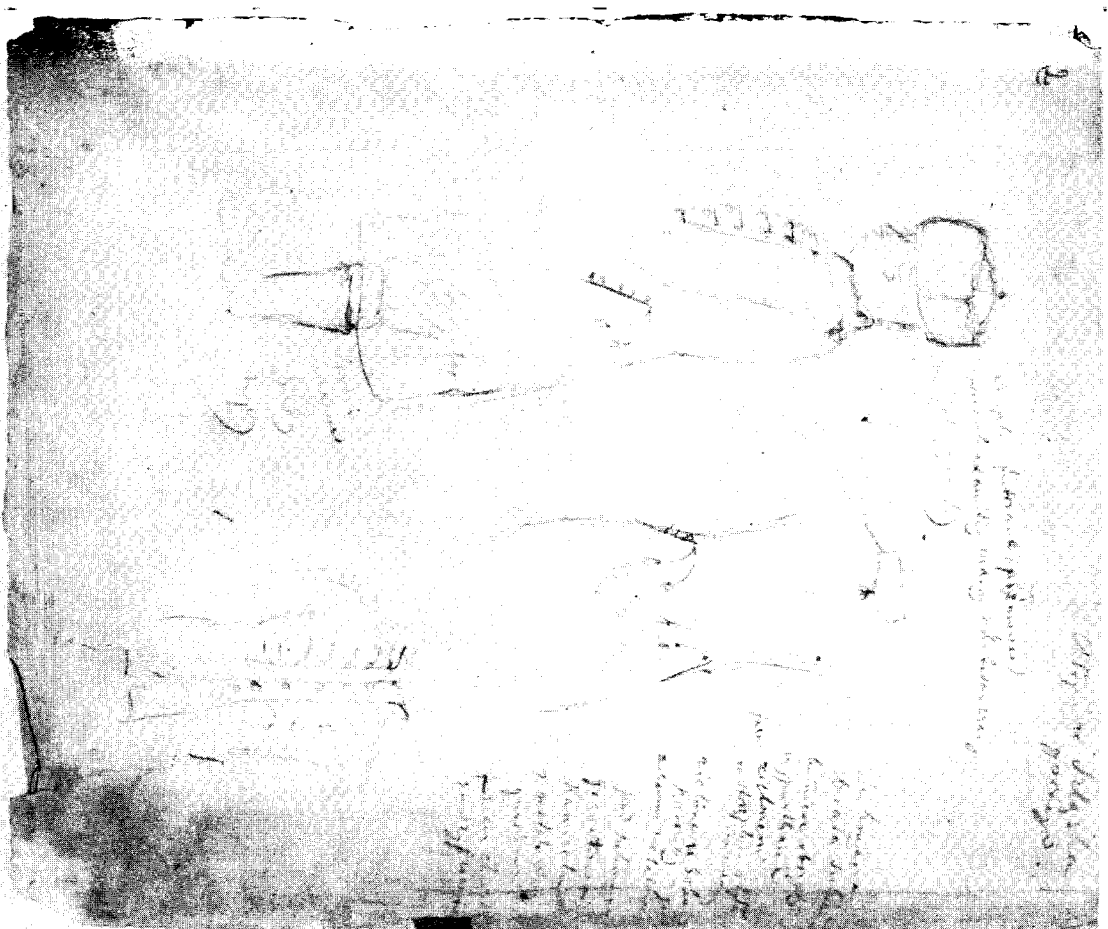
W wigilią Nowego Roku bawią się podobnie jak w dzień św. An-drzeja, lejąc olów do wody i rzucając ostruzyny; ale obok tego puszcują i łupiny orzechowe (w środku których pali się kawałeczek stoczka), naznaczone pewnymi imionami, na wodę w miednicy, uważając, która z której się zetknie. Jeśli to kawaler i panna, to dobra wróżba, bo wtedy ślub i wesele na widoku.

### Zaduszki<sup>2</sup>

Dnia 1 marca w Czechach, Łużycach, Śląsku i w Polsce wychodzą na zgłiszczca i przynoszą tam potrawy. W Czechach używane były maski wyobrazające umarłych cienie.

<sup>1</sup> J. M. Fritz *op. cit.*

<sup>2</sup> [W rkp. brak notatki proveniencyjnej.]



Rysunek terenowy O. Kolberga (ołówkowy szkic śląskiego stroju męskiego)

z opisem. Zob. s. 11